Rok XXXV. Olsztyn, na niedzielę 30. stycznia 1921 r. Nr. 24.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 marek

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześciłamowego. — Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja w Olsztynie, Mühlenstrasse 2.
Telefon nr. 531.
Listy do redakcji należy adresować:
„GAZETA OLSZTYŃSKA“ — ALLENSTEIN, OPR
Redaktor: Ludwik Łydko.

W ważnej sprawie.

Odbieramy następujące pismo:

Konsulat Generalny
Rzeczypospolitej Polskiej. Kwidzyn, 27./I. 1921.

»Gazeta Polska« i »Gazeta Olsztyńska« nie po raz pierwszy zwraca się do Konsulatu Polskiego w Kwidzynie z publicznem zaptyaniem w sprawie opcji, nakładania podatków i konfiskaty paszportów. Z łatwo zrozumiałych względów wyczerpującej odpowiedzi na pytania te dać nie możemy — uważając wszakże u-spokojenie opinji publicznej za konieczne, pragniemy na tej drodze podać do wiadomości szerokiego ogółu, iż od kilku miesięcy toczymy z rządem niemieckim pertraktacje co do kwestji opcji. Rząd polski wychodząc z założenia, że nieuznanie praw optantów Polaków, zamieszkałych na terenie tutejszym jest niepo-szanowaniem traktatu wersalskiego — zwrócił się w tej sprawie do Rady Ambasadorów, a jak dowiadujemy się z Warszawy, sprawa będzie rozstrzygnięta po naszej myśli. W odwecie za bezprawne zabieranie optantom części majątku, nakładania aresztów i t. d. zastosowane zostały w ostatnim czasie w Polsce wobec optantów niemieckich represalia, polegające również na konfiskacie majątku i zmuszaniu do opłat najróżnorodniejszych podatków, do których nikt z wyprowadzających się Niemców nie był dawniej zobowiązany. Odpowiedzialność za represje takie stosownie ze strony polskiej pada li tylko na rząd niemiecki. W sprawie bezprawnego konfiskowania paszportów — czyni to li tylko landrat sztumski — zwróciliśmy się do naszego rządu i do Poselstwa Polskiego w Berlinie. Jesteśmy przekonani, że centralny rząd niemiecki nie podzieli stanowiska tutejszych władz lokalnych i wyda instrukcje, zapobiegające dalszym bezprawiom, stosowanym wobec tutejszej ludności polskiej.

Konsulat Generalny Rzeczyp. Polskiej
Za Konsula Generalnego
Przybyszewski.

TELEGRAMY.

Blizki termin pokoju z Rosją.

Nauen. (E. E Radjo.) Podpisanie traktatu pokojowego polsko-rosyjskiego spodziewają się w kołach politycznych około 10. lutego. Niemieckie koła demokratyczne są mimo to zaniepokojone polityką zagraniczną sowjetów, skierowaną przeciw zachodowi. Przypuszczają one, że rząd sowjecki przewleka rokowania w zamiarze podjęcia nowej wojny na wschodzie na wiosnę. Niepewność sytuacji ciąży z tego powodu nad losem Europy.

Ustąpienie Brejskiego?

Dowiadujemy się, że p. Jan Brejski, b. poseł, a obecnie wojewoda pomorski, utracił autorytet w Nar. Part. Rob., która go wyniosła na to stanowisko, i przestał cieszyć się poparciem reemigrantów z Westfalji, wśród których dotychczas zażywał wielkiej powagi. Z tego powodu spodziewane jest rychłe ustąpienie p. Brejskiego z stanowiska wojewody.

Stosunki polsko-niemieckie.

Berlin. Na posiedzeniu parlamentu, m. Simons nawiązując do stosunków z Polską powiedział co następuje: Niczego nie pragniemy bardziej, jak dobrych stosunków z Polską; pragnienie to powinno jednak być obustronnem. Dopóki Polska nie zaniecha wobec Niemców polityki gwałtów i szykan, i dopóki będzie stwarzała na naszych granicach groźne położenie, dopóty rozsądna polityka porozumienia nie będzie możliwą. Także sprawa górnośląska napełnia nas poważnemi troskami. Pomimo to jednak jestem przekonany, że porozumienie z Polską nastąpi.

(Zdaje się jednak, że rzecz ma się przeciwnie. Niemcy jedynie utrudniają dobre stosunki między Polską a Niemcami. Red.).

Dajcie nam szkoły polskie!

(!)Ze wszystkich stron Warmji, Mazur i Powiśla, dochodzą nas głosy ludności polskiej, domagając się dla dzieci polskich, nauki w ojczystym języku. Do redakcji naszej przychodzi dzień w dzień ludność z różnych okolic Warmji, żaląc się, iż dzieciom brak jest szkół polskich, któreby je uczyły czytania, pisania i religji w ojczystym języku.

Dotychczas pocieszaliśmy wszystkich nadzieją, że rząd pruski ma mocy paragrafu 113 konstytucji niemieckiej, starać się będzie zapewnić polskiej ludności wszystkie należne jej prawa a przedewszystkiem szkoły polskie. Ale przechodzą dnie, tygodnie, a nawet miesiące, a z należnych nam praw nie widzimy ani śladu. Pod względem języka i szkół nie mamy najmniejszego choćby równouprawnienia. Jeżeli gdzie niegdzie ludność polska, zdobędzie tygodniowo jedną lub dwie godziny nauki religji w polskim języku albo raz na dwa tygodnie polskie nabożeństwo w kościele, to są to wszystko rzeczy zdobyte z największą trudnością i staraniami, a nie zadawalniające wcale potrzeb duchowych polskiej ludności. My zaś żądamy zaprowadzenia polskich ochron, szkół i seminarjów w których chcemy wychowywać nasze dzieci, oraz przyszłych nauczycieli. Naszą, jak i całego kulturalnego świata zasadą, jest wychowanie i kształcenie dzieci w ojczystym języku.

Dajcie nam szkoły polskie! Dajcie nam ochronki polskie! Dajcie nam seminarja, z których wyjść muszą polscy nauczyciele w lud polski.

Wszystkim, tym którzy zgłosili się u nas z żalami na brak polskich szkół i ochron, oświadczamy iż dołożymy wszystkich możliwych starań, aby ludność polska otrzymała swe prawa narodowe, szkoły i ochronki polskie. Aby pomóc naszym staraniom prosimy jednak o gromadne przystępowanie do »Związku Polaków«, z którym działać będziemy w porozumieniu, celem poprawienia dotyczących stosunków u ludności polskiej, a głównie wywalczenia powszechnej nauki w ojczystym języku dla dzieci polskich.

Do »Związku Polaków« występujemy zaś z gorącym apelem, aby te wszystkie żądania polskiej ludności poparł energicznie u odpowiednich władz. Ludność polska pokłada swe nadzieje jedynie w »Związku Polaków«. Sądzić więc można że »Związek« sprawę tę przeprowadzi zwycięsko, zwłaszcza kiedy zyska oparcie na całej ludności polskiej Prus Wschodnich.

Wybory dnia 20. lutego.

Z nas w Prusach Wschodnich odbędą się w jednym dniu następujące wybory:

1. do parlamentu niemieckiego,
2. do sejmu pruskiego,
3. do sejmu prowincjonalnego,
4. do sejmiku powiatowego.

Trzeba więc bardzo uważać, aby dopełnić swego obowiązku. Trzeba uważać, oczy i uszy otworzyć, aby nie wpaść w łapkę różnych partji niemieckich, które chytrze na nieświadomość wyborców będą spekulowały.

Dla tego kto tylko przyjeżdża do Olsztyna niech się w biurach naszych w »Hotel International« dowie wszystkiego co potrzeba, albo też niech pisze, dopytuje się, ażeby nie popełnił błędu, któryby mu potem jego sumienie polskie wiecznie wyrzucało.

Wiedzieć powinniśmy o tem, że każdy, który ukończył lat 20, ma prawo do wyborów. Każdy, i mężczyzna i kobieta mają prawo, ale muszą być w liście zapisani.

Dla tego kto do listy nie zajrzał, niech idzie natychmiast do biur urzędowych i niech się przekona, czy jest zapisany. Trzeba przytem zważać czy imię i nazwisko jest dobrze napisane.

Przepisane są dla wszystkich czterech aktów wyborczych kartki (cetle) wyborcze. Dla każdych wyborów jeden, w osobnej kopercie. A każdy cetel trzeba w tę kopertę włożyć, w którą należy.

Powtarzamy, że Niemcy będą używali różnych sposobów i tryków, ażeby wyborców polskich wprowadzić w błąd, ażeby im fałszywe wcisnąć kartki, ażeby ich zbałamucić, będą łowić głosy dla siebie, lub też starać się o to, aby polskie głosy zostały unieważnione.

Dziś już postarać się trzeba o to, aby w każdej wiosce znajdował się mąż zaufania, który będzie ludziom służył poradą i pomocą. Ten mąż zaufania ma wielką odpowiedzialność. Znać on musi wszystkich wyborców w swoim okręgu, starać się musi o to, ażeby ani jeden głos polski nie zaginął. A wszyscy ludzie z jego okręgu w sprawach dotyczących wyborów do niego udawać się powinni.

Niech każdy w ten sposób dopełni swego obowiązku, a udowodnimy światu, że kłamstwem jest twierdzenie Niemców, że ludu polskiego w Prusach Wschodnich niema.

O polską naukę.

Z miejscowych kół nauczycielskich piszą nam:

Lat 25 minęło, jak w szkołach niemieckich dzieci polskie uczyły się pacierza i historji świętej w polskim języku.

Według przepisu rządowego („Allgemeine Bestimmunden“), który dnia 15-go października 1872 r. wyszedł z berlińskiego ministerstwa, powinna nauka religji w ojczystym języku być udzielaną przynajmniej małym dzieciom.

Tenże przepis szkolny jest do dnia dzisiejszego fundamentem dla wszelkich nauk w szkołach pruskich. Pod wpływem hakatystów zaprzestano jednakże w Brunsberskiem Seminarjum udzielania kandydatom nauczycielskim nauki polskiej. Pod wszechniemiecką opieką inspektorów szkolnych zaprzestali i nauczyciele udzielać polskiej nauki. Nauczyciele polskiej narodowości dążyli do obozu hakatystów, otrzymali bowiem wówczas „hojne“ nagrody od 50 do 200 mk. a czasem aż do 300 marek rocznie za „Förderung des Deutschtums“.

Nadeszła rewolucja i nastał pokój. Aby uczynić żądaniom polskim zadosyć, wydała rejencja Olsztyńska w nr. 11 „Amtliches Schulblatt“ z dnia 4. czerwca r. 1919 następujące rozporządzenie.

Olsztyn, dnia 30. maja 1919.

Dotyczy nauki religji w języku polskim.

W szkołach ludowych powiatu Ostródzkiego, Nidborskiego, i Olsztyńskiego należy dzieciom mówiącym językiem polskim udzielać odtąd — o ile tego rodzice sobie życzą — naukę religji w polskim języku. Celem wykonania tego rozporządzenia należy stwierdzić i do 1. lipca br. nam donieść, w których szkołach rodzice życzą sobie zaprowadzenia nauki religji w języku polskim. Stwierdzeniem tego zająć się mogą panowie kierownicy szkolni i nauczyciele. Dla każdej szkoły stwierdzoną powinna być liczba dzieci wchodzących pod uwagę i to:

a) ogólna liczba dzieci katolickich,

b) liczba dzieci, których rodzice życzą sobie udzielania nauki religji w języku polskim,

c) liczba dzieci, których rodzice obstawają przy dalszem udzielaniu nauki religji w języku niemieckim.

Jednocześnie należy podać, którzy nauczyciele są zdolni do udzielania nauki religji katolickiej w języku polskim. Ewentualnie oczekujemy projektów, w jaki sposób umożliwi się zaprowadzenie polskiej nauki religji,

sprowadzając sąsiednie siły nauczycielskie. Gdzie stosunki na to pozwolą należy zarządzenie to zaraz wykonać. Naukę stacyjną traktować należy przytem tak samo jak regularną naukę religijną. W kwestji zaprowadzenia polskiej nauki pisania i czytania zachowujemy sobie dalsze rozporządzenie.

Rejencja — Oddział dla spraw kościelnych i szkolnych.

Do Panów Powiatowych Inspektorów Szkolnych w Ostródzie I i II, Olsztynku I i II, Niborku, Działdowie, Olsztynie I i II.

A więc w rozporządzeniu tem dokładnie powiedziano, że w szkołach powiatów Ostródzkiego, Nidborskiego i Olsztyńskiego wiejskiego ma być dzieciom polskim na żądanie rodziców nauka religji katolickiej w polskim języku udzielaną.

Do nauki religijnej należy się i polska modlitwa przed nauką i polski śpiew pieśni kościelnych. Do takiej nauki należy dalej i nauka czytania polskiego.

Co do powiatów Nadwiślańskich wydał rząd berliński następne rozporządzenie:

Berlin W 8, dnia 31. grudnia 1918.

Ministersterstwo nauki, sztuki
i oświaty ludowej.
U. III. A. Nr. 1420 I.

Dotychasowe zarządzenia dotyczące używania języka polskiego w szkołach obwodu regencyjnego Gdańsk, Kwidzyn i Opole rozszerza się o tyle, że należy odtąd dzieciom po polsku mówiącym udzielać całkowitej nauki religijnej w języku polskim, zaś obok nauki języka niemieckiego także polskiego pisania i czytania, o ile to jest życzeniem rodziców dziecka. Nauka czytania i pisania polskiego udzielaną być winna na stopniu średnim i wyższym do 3 godzin w tygodniu. Rejencje atoli są upoważnione do rozszerzenia nauki na stopień niższy w ilości 4—6 godzin tygodniowo, jeżeli to wskazanem jest okolicznościami i względami na życzenia ludności polskiej. Naukę dzieci polskich w innych działach należy skrócić stosownie do rozmiarów nauki języka polskiego, ażeby uniknąć przeciążenia tychże. Naukę dzieci niemieckich prowadzić należy w dotychczasowy sposób.

Określone zarządzenia otrzymują zaraz moc obowiązującą. Mogą one oczywiście w takim stopniu być tylko przeprowadzone, w jak wysokim stopniu znajdą się stosowne siły nauczycielskie lub mogą być sprowadzone. Koszta wynikające z zaprowadzenia polskiej nauki religji i języka należą do kosztów utrzymania szkół (Schulunterhaltungskosten) i muszą być ponoszone przez obowiązanych do utrzymania szkół (Schulunterhaltungspflichtigen).

Do rejencji w Olsztynie.

Rząd berliński uznał więc, że do nauki religijnej koniecznie potrzebną jest nauka czytania i pisania polskiego. Rodacy! żądajcie więc nieustanie nauki polskiej dla dzieci waszych i sami je uczcie po polsku. Nauka religji nie rozumem lecz sercem pojętą być musi, a to tylko stać się może przez mowę ojczystą. W każdym domu polskim musi być przynajmniej katechizm polski, historja biblijna polska i zbiór pieśni kościelnych polskich.

Rodzice polscy! Wstąpcie do „Związku Polaków“, który Was i dziatki Wasze weźmie w opiekę, bo jego hasłem jest: bronić mniejszości narodowej.

B.

Naszem zdaniem sprawa nauki religji rozwiązaną być może tylko wtenczas, jak Warmja, Mazury i Powiśle zorganizują się w „Związku Polaków“.

Stworzenie silnej organizacji, to nasz główny cel, Skoncentrować zgodnie wszystkie siły, aby taką potężną organizację stworzyć, to powinno być zadaniem każdego Polaka w Prusach Wschodnich.

Kto więc chce dobra naszych dzieci, kto chce, aby dzieciom udzielano nauki religji św. w ojczystym języku, kto chce polskiej nauki czytania i pisania, ten niech wstępuje do „Związku Polaków.“

My możemy bardzo wiele u rządu niemieckiego wyjednać, jeżeli będziemy zgodni i zorganizujemy się w silny związek. Z takim związkiem, opartym na przynależności do państwa niemieckiego, rząd niemiecki z pewnością liczyć się będzie i da nam to, co nam się przynależy.

Ale zgody, jedności, organizacji nam potrzeba.

„Zestrzelmy myśli w jedno ognisko i jedno ognisko duchy“.

„Czuj duch!“

Przegląd polityczny.

Polska.

Uznanie dla prezydenta Witosa.

Warszawa. Informują nas, że posłowie Anglii, Ameryki, Francyi, Włoch. Bułgarji i Czechosłowacji mieli sposobność wyrazić zadowolenie, że rząd ludowy na czele z prez. Witosem utrzymał się przy władzy.

Stosunki handlowe polsko-czeskie.

Warszawa, 24. stycznia. (Pat.) Sprawa traktatu handlowego między Polską a Czechosłowacyą wejdzie w najbliższych dniach na drogą urzeczywistnienia.

Wygrane milionówki.

Warszawa, 24: stycznia. (Pat.) Przy ciągnieniu milionówek w dniu 22. bm. wygrane padły na następujące numery: 1 574 618, 2 102 184, 715 122 i 1 584 494.

Verrat am Vaterlande!

Zdradza ojczyznę Niemiec pochodzący z Górnego Śląska, który nie każe zapisać się do listy. Tak piszą Niemcy.

Górnoślązaku polski! Idź do biur naszych, a nie bądź zdrajcą ojczyzny.

G. Śląsk.

Minister Simons wobec polskości Górnego Śląska.

Berlin. Dzienniki tutejsze zamieszczają wywiad z niemieckim ministrem spraw zagranicznych, Simonsem. w sprawie G. Śląska. Simons oświadczył między innemi, iż Górny Śląsk nie stanowił nigdy integralnej części niezawisłego państwa polskiego, ale w ciągu 500 lat wchodził w skład Niemiec. Część ludności górnośląskiej posługuje się narzeczem polskiem (?), narzecze to jednak różni się znacznie od języka polskiego, po większej części Górnoślązacy mówią po niemiecku.

Dr. Simons oświadczył w dalszym ciągu, iż Polska chce skorzystać z przyłączenia Górnego Śląska, aby zorganizować się ekonomicznie. Chce ona wyzyskać zasługi, jakie położyli Niemcy w przemyśle górnośląskim.

Kapitał francuski na G. Śląsku.

Bytom. Pisma górnośląskie dowiadują się, że pomiędzy przedstawicielami wielkiego przemysłu górnośląskiego a finansistami francuskimi toczą się pertraktacje w sprawie udziału kapitałów francuskich w górnośląskich przedsiębiorstwach. Podobno 15 procent akcyj ma być odstąpionych kapitalistom francuskim.

Handel legitymacjami.

Bytom. Handel potajemny legitymacjami rodowitych górno-ślązaków rozwija się na wielką skalę, szczególnie w powiecie rybnickim i katowickim. Członkowie bojówki niemieckiej z poza linji demarkacyjnej zaopatrują się temi legitymacjami. Polski Komisarjat Plebiscytowy wzywa ludność do wyśledzenia tych nadużyć i komunikowania ich władzom koalicyjnym.

Na dowód, jak Niemcy przez fałszowanie kart legitymacyjnych pragną wygrać plebiscyt na G. Śląsku, świadczy fakt, że w Zabrzu 75 proc. wydanych kart będzie musiało być powtórnie wystawionych z powodu fałszywego ich wypełnienia.

Niemcy.

Wierni cesarzowi.

Do Doorn wysłała królewiecka grupa konserwatystów pod adresem »jego cesarskiej mości« Wilhelma następujący telegram.

»In Treue fest!«

Pertraktacje Niemiec z Polską.

Prasa niemiecka donosi, że pertraktacje pomiędzy Niemcami a Polską toczą się w dalszym ciągu i to w Paryżu. Niemcy żądały także podjęcia układów w sprawie opcji, lecz nie ma jeszcze co do tej kwestji decyzji konferencji ambasadorów. Sprawa komunikacji przez korytarz jest na porządku dziennym pod przewodnictwem Leverves. W różnych punktach doszło do porozumienia.

Sprawa odszkodowania.

Na konferencji przedstawicieli mocarstw w Paryżu dotychczas niema zgody co do wysokości sumy odszkodowania, którą zapłacić mają Niemcy. Lloyd George godzi się rzekomo na 100 miliardów nawet w złocie. Co do rozwiązania »Einwohnerwehrów« i innych organizacji wojskowych w Niemczech są podobno przedstawiciele mocarstw koalicyjnych zgodni, rozchodzi się jedynie o wyznaczenie terminu do którego rozbrojenie musi być przeprowadzone.

Zniesienie fortyfikacji granicznych.

Wobec różnicy poglądów pomiędzy rządem niemieckim a komisja międzysojusznicą w sprawie utrzymania fortyfikacji na granicach Niemiec oraz wobec tego, że konferencja ambasadorów wydała rozporządzenie, aby fortyfikacje graniczne zniesione były do 17. bm., rząd niemiecki złożył konferencji premjerów propozycję, aby zbadano jeszcze raz powyższą decyzję konferencji ambasadorów. W związku z tem Niemcy proponują, aby oddawanie armat niemieckich było wstrzymane aż do ostatecznego rozstrzygnięcia powyższej sprawy.

Wykrycie składów broni.

Komisja kontrolująca koalicji w Królewcu pojmuje żądania swoje nadzwyczaj poważnie i sumiennie. Doszły do jej wiadomości pewne dane. że w jednej że

---

BOLESŁAW PRUS. 25

PLACÓWKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Ujęła się pod boki i zadowolona patrzyła na Jędrka, który z wielką śmiałością przenosił tyki i ciągnął łańcuch od punktu do punktu.

Wkrótce oddział inżynierski zeszedł w nizinę i ukrył się przed oczyma chłopów.

— Cosik z tego będzie — rzekł zadumany Ślimak — albo dobre, albo złe.

— Co ma być złe, jak dodadzą gruntów? — wtrąciła Ślimakowa. — A ty co myślisz, Maćku?

Parobek, zakłopotany pytaniem, otał pot z czoła i odparł po namyśle:

— Co ta może być dobrego? Pamiętam, kiedym służył u pana w Krzeszowie (będzie temu sześć roków), a rychtyk tacy sami przeszli przez pola z tykami, to zara na jesień wójt zrobił w kasie deces i cała gmina musiała się na niego składać. Każda nowa rzecz jest niepewna — zakonkludował.

Słońce schylało się ku zachodowi, kiedy nadbiegł zadyszany Jędrek, wołając na matkę, ażeby wyniosła mleka z lochu, bo idzie tu dwóch panów, wielkich panów, którzy mu za noszenie łańcucha dali dwa złote.

— Oddaj to zaraz matce! — krzyknął Ślimak. — Oni ci zapłacili dwa złote nie za łańcuch, ale za mleko, co u nas zjedzą.

Jędrek o mało się nie rozpłakał.

— Co mam oddawać moje pieniądze? — mówił. — Przecie oni za to, co zjedzą, osobliwie zapłacą i jeszcze za inne rzeczy, co wezmą!... Nawet pytali się, czy w chałupie są kurczęta i mało...

— To oni kupcy, jże się dowiadują o masło i kurczęta? — spytał Ślimak.

— Nie kupcy, ino wielkie państwo, co jeżdżą z szałasem i z kucharzem, a on im w polu jeść gotuje.

— Cygany, czy co? — mruknął Ślimak.

Nie czekając na zakończenie rozmowy, gospodyni zbiegła do chaty, a niebawem ukazali się i dwaj panowie. Byli spoceni, opaleni i kurzem okryci, ale mieli takie wspaniałe miny, że na ich widok Ślimak i Owczarz zdjęli kapelusze, jak na komendę.

Powitawszy chłopów, starszy pan, z długą czarną brodą, zapytał:

— Który to gospodarz?

— Ja — rzekł Ślimak.

— Dawno tu mieszkasz?

— Od dziecka.

— I widziałeś, jak ta rzeka wylewa?

— Albo raz!

— A nie pamiętasz, jak wysoko podnosi się woda?

— Czasami, jaśnie panie, wyleje nad łąkę tak, że chłop by się utopił.

— Wiesz to z pewnością.

— Wszyscy wiedzą, bo przecie i te wyrwy, co są z boku góry, to woda wyżarła.

— Trzeba będzie postawić most dziesięciosążniowy — odezwał się młodszy pan.

— Zapewne — oddarł starszy. — Rozejrzał się po łące i znowu zwrócił się do Ślimaka.

— A mleka u was dostaniemy?

— Już moja zeszła na dół, niech panowie pozwolą.

Panowie skierowali się do chaty, a za nimi Ślimak, Owczarz i nawet Magda. Jedzenie mleka przez podobnych gości było tak wielkim wypadkiem w gospodarstwie Ślimaka, że godziło się opuścić żniwo.

Nie mniejsza niespodzianka czekała ich na podwórzu. Ślimakowa z Jędrkiem wynieśli przed chatę stołki z poręczami i wiśniowy stół, nakryli go obrusem, położyli talerze, blaszane łyżki, osełkę masła bułkę sitnego chleba i cały ser z kminkiem. Na progu chaty stała w pogotowiu dzieża zsiadłego mleka, a o kilkanaście kroków z boku trzy kury z gromadą kurcząt dziobały kaszę, krzycząc i rozpychając się.

Panowie spojrzał po sobie zdziwieni.

— No, no — szepnął młodszy — szlachcie lepiejby nas nie przyjął.

Siedli przy stole, zjedli pół dzieżki mleka, pochwalili ser i masło, wreszcie starszy zapytał Ślimakowej, co się należy?

— Niech panom będzie na zdrowie — odpowiedziała kobieta.

Zdziwili się jeszcze więcej.

— Darmo przecie objadać was nie możemy — rzekł starszy pan.

— My nie weźmiemy pieniędzy za gościnność. Wreszcie mój chłopiec tyle u państwa zarobił, jakby za cały dzień żniwa.

— A co?... — szepnął młodszy pan do starszego. — Tacy są polscy chłopi!...

Wydawali się obaj bardzo zadowolonymi, a starszy pan odezwał się do Ślimaka:

— Za takie przyjęcie wybudujemy wam, tu, niedaleko, stacyę.

Ślimak ukłonił się.

— Kiej nie wiem, jaśnie panie, na co to jest i co panowie chcą u nas robić?

— Przeprowadzimy wam tędy kolej żelazną.

— Drogę żelazną — powtórzył młodszy pan.

Ślimak pokręcił głową.

— Kto u nas będzie jeździł po takiej?... — Najtwardszy koń zdarłby kopyta!

— To też wozów nie będą ciągnąć konie, tylko lokomotywa.

Chłop podrapał się w głowę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

składnic broni w Królewcu pochowali Niemcy materjały wojenne i broń, wprew przepisom traktatu. Oficerzy koalicji zażądali otwarcia składni. Oficer niemiecki towarzyszący komisji i zarząd składni oparli się otworzeniu składni pod błahym pretekstem, że nadzorca składni, wraz z kluczami nie jest w tym dniu obecnym. Komisja aljancka atoli okazała się nieustępliwą i otworzyła składnię, wyłamując bramę.

Niestety Niemcy, którzy z tego powodu podnoszą w swych gazetach wielki alarm, nie omieszkali dyskretrnie zamilczeć, co oficerzy koalicji w składni broni odkryli.

Wynika w każdym razie z tego, że w Królewcu, według zdania komisji, ukrywają Niemcy zapasy broni.

„Fabrykacja“ polskich pieniędzy w Berlinie.

Berlin, «Wiarus Polski» «Narodowiec», pisma wychodzącę w Westfalji i Narenji, donoszą, iż poselstwo polskie w Berlinie wpadło na trop fabrykantów fałszywych banknotów polskich w Berlinie, przeznaczonych głównie do rozpowszechniania ich między Polakami w Westfalji i Nadrenji.

Rosja.

O upadku bolszewizmu.

Warszawa. «Naród» zwraca uwagę na usiłowania rządu sowjetów, aby nawiązać stosunki z kapitalizmem zachodnim. Bolszewicy liczą, iż przeprowadzona w ten sposób odbudowa gospodarcza Rosj utrwali system rządu, który w postaci licznych koncesyj wchodzi stopniowo w życie, nie będzie jednak socjalizemem, lecz dziwną spółką miejscowego bolszewizmu z kapitałami zagranicznemi. Spółka ta może z czasem doprowadzić do upadku rząd bolszewicki jak to przypuszcza Lloyd George

Armja sowjecka w dzisiejszym stanie.

Hilsingfors. Obecny stan armji bolszewickiej wynosi 106 dywizyj piechoty, 16—18 dywizyj strzeleckich, 6 międzynarodowych dywizyj komunistycznych, 2 dywizje jazdy, specjalnych oddziałów konnych. Prócz tego jest kilka batalјonów junkrów, kilka brygad artylerji i wojsk technicznych. Liczebność dywizji piechoty wynosi 3 600 żołnierzy, z których 40 ... w rezerwie. Daje się odczuwać brak artylerji i amunicji. Ilość wojsk technicznych jest bardzo mała. Czerwona armja cierpi na brak odzieży, bielizny i obuwia. Rację żywnościową zmniejszono do połowy.

Sztokholm. W Radzie komisarzy ludowych Lenin oświadczył, iż armja sowjecka musi stać pod bronią ponieważ mocarstwa imperjalistyczne nie porzucają myśli o zbrojnej walce z sowjetami.

Wieści o kontrrewolucji.

Od pewnego czasu krąża tu uporczywe pogłoski o wybuchu poważnej kontrrewolucji w armji sowieckiej, przytem niektóre oddziały wierne rządowi sowieckiemu stacjonujące na prawobrzeżnej Ukrainie, wycofano na lewy brzeg Dniepru, celem stłumienia ruchu kontrrewolucyjnego.

Złoto rosyjskie.

Ryga. Produkcja złota w Rosji sowieckiej w roku 1920 wynosi około 100 pudów. Stanowi to zaledwie 20 procent zamierzonej produkcji. Plan gospodarczy na rok 1921, przewiduje wydobycie 275 pudów złota.

Ziemia Wileńska.

W sprawie wojsk koalicyjnych na teren wileński.

Warszawa. Jak wiadomo, zaprotestował rząd sowiecki przeciw projektowi Ligi Narodów w sprawie wysłania wojsk międzysojuszniczych na litewski teren plebiscytowy. Pisma moskiewskie donoszą, że Liga Narodów odstąpiła wskutek protestu tego od zamiaru wysłania wojsk. W sprawie tej komunikuje polskie ministerstwo spraw zagranicznych, że o wiadomości tej, którą bolszewicy przedstawiają jako fakt nic nie wiadomo.

Warszawa. Prasa polska donosi, że przewodniczący komisji kontrolującej Ligi Narodów pułkownik Chardigny, oświadczył się przeciw zwołaniu Sejmu wileńskiego.

Francja.

Propaganda niemiecka w Alzacji i Lotaryngji.

Od pewnego czasu propaganda antyfrancuska prowadzona przez wszechniemców, usiłowała przekonać opinję publiczną we Francji, że młodzi żołnierze, rodem z Alzacji i Lotaryngji padają ofiarą wszelkiego rodzaju prześladowań ze strony władzy.

Ważność obecnej konferencji w Paryżu.

Londyn. Pisma wyrażają zgodnie zdanie, że konferencja paryska jest najważniejszą od czasu wersalskiej konferencji pokojowej.

„Daily Chronicle“ pisze, że na konferencji paryskiej zostanie zrobiona ostatnia próba rozwiązania problemów ważnych w interesie odbudowy świata.

Ameryka.

Ameryka za trwałym pokojem.

Waszyngton. General Pershing, który dowodził armją Stanów Zjednoczonych w czasie wojny światowej, oświadczył się przeciw dalszym zbrojeniom i wojnom wogóle. Nędza wojny najdotkliwiej odbiła się na niewinnych kobietach i dzieciach. Do dalszych wojen trzebaby wydatków wielkich, a oszczędność jedynie ratować mogłaby państwa od bankructwa.

Wszechświatowa konferencja pokojowa.

«The Chicago Tribune» donosi, że nowo wybrany prezydent Ameryki, Harding, zamierza zaraz po objęciu prezydentury zwołać wszechświatową konferencję pokojową.

Pomoc Ameryki dla Europy.

Nowy Jork, Komitet niesienia pomocy dla Europy przyjął ofertę włościan z środkowego zachodu, którzy zaofiarowali mu miljon szefli zboża. Komitet starać się będzie o zmielenie oraz zużycie zboża tego.

Korespondencje.

Szanowna Redakcjo!

Po długim czasie chciałbym znowu napisać kilka słów do »Gazety« o naszych stosunkach:

Każdy wzdycha, każdy biada: »Za mało chleba, za mało kartofli, za mało mięsa!«

Według rozporządzeń „landratów« nie wolno było gospodarzom więcej zboża zasiać ani więcej ziemniaków zasadzić, jak w przeszłe lata. — Każdemu zboże do chleba i kartofle na funt obrachowano, a resztę mu odbierano. Tam gdzieś są mądre główki; więc sobie tak myślały: »Kto wie; czasem może niejeden gbur z kilka centnarów schował sobie na zapas; bo ci wszyscy, to chytre chłopstwo Więc trzeba od nich jeszcze więcej żądać!“ — Miał kto 20 centnarów do oddania, od tego żądano 30 albo i 40 centnarów itd.

Że w ten sposób zmarnowano wiele czasu i papieru! Papieru mamy dosyć, aż za wiele, a urzędników jeszcze więcej, więc to nic nie zaszkodzi a „głupi“ gbur nie ma powodu się złościć. On może Panu Bogu dziękować, że mu ostatnej krowy nie odebrano. Dzięki Bogu! jeszcze jaką taką chudobę gburowi pozostawiono. Lecz jak on to może wykarmić, to inna rzecz. Burakami i zgniłemi ziemniakami nie da się bydło wypaść, tak samo i świń. Ostatnie zboże, nawet i mieszanina będzie odebrana. Marki, Lehmany, Lewiny i inne obrzeżane i nieobrzeżane ludziska chcą także żyć, i jeszcze dobrze żyć. Więc musi gospodarz mieszane zboża po 65 marek za centnar oddać, ale za to może potem »Kraftfutter«, centnar po 140 mk. kupić. To jest zmielona mieszanina z najlichszego, zepsutego zboża, z liści i innego brzydastwa. Chociaż to dla bydła nie zdrowy pokarm, ale dla kupców robi dobry »geszeft«. Gdyby taką rzecz jaki prywatny człowiek sfabrykował, to by na kilka miesięcy do kozy się dostał i kilka tysięcy marek kary zapłacił.

Chociaż zboża i ziemniaków do wyżywienia trochę mało, lecz na okowitę wystarczy. Dla tego też mamy wódki dosyć, aż za wiele. — Potrzebna rzecz! Czemby się też mieli rozweselić bezrobotni, leniwce, paskarze, ladacznice i żołdacy, gdyby wódki nie było? A oprócz tego wódka do rozgrzewki potrzebna, kiedy opał taki drogi i tak go mało jest!

Wszystkie piśmidła gryzmolą i wszyscy mówcy gadają: »Tylko praca może nas wspomódz«! Przepiwszy swoją zapomogę za lenistwo, idą legaty potem kraść, paskarze robią swoje »geszefta“ inni odprawiają wiece i zbierają składki na teatry, tańce itd.

Oj, żeby Duch Święty natchnął trochę nasz rząd! Wtenczas by on wszystkich leniwców pozbierał, dałby każdemu łopatę do ręki i wygnałby wszystkich na nieobrabianą ziemię i do lasów. Tam by oni musieli łąki i ziemię uprawiać oraz wyniszczone lasy, o których nikt się nie stara na nowo obsadzić. To by było Bogu na pociechę a światu a pożytek. A wtenczas by kraj niemiecki podniósł się na nowo. Lecz od rządu nie można się coś takiego domagać, dopóki nienawiść, złość i głupota panować będą. Brz.

Bracia i Siostry warmijskie!

Z niezmierną radością i zadowoleniem czytuje w »Gazecie Olsztyńskiej« o szerzeniu się polskości na Warmji, o skupieniu się ducha polskiego, o ruchu towarzyskiem... wszędzie wschodzi ziarno zasiane — rośnie i rozwija się.... wszędzie widoki pomyślnego plonu..

Bracia i Siostry! Choć osobiście od Was rozłączony przebywam duchem między Wami — biorę udział we wszystkich sprawach Waszych i nie przestaje też — o ile mi okazja do tego służy — Wasze bohaterstwo, Waszą polskość, chlubnie przedstawiać bądź to na zebraniach politycznych i towarzyskich, bądź to w pismach i dziennikach, tak wierszem jak prozą.

Czytam iż Towarzystwo Ludowe w Purdzie po długiem czasie znów zebranie urządza. Jak chętnie był bym na nim obecnym — życzę mu jak najpomyślniejszego rozwoju ale spodziewam się też zarazem i o Giławach, Skajbotach, Bartołtach Lesznie i wszystkich innych wioskach wnet co słyszeć.

Bracia i Siostry warmijskie! Macie teraz w krótce sposobność okazać kim jesteście, macie sposobność wykryć przed światem obłudę wrogów Waszych, w dniach plebiscytu.

Bracia i Siostry warmijskie! Proszę Was bądźcie roztropni — bądźcie nareszcie już mądrzy! Kto z Was w czasie plebiscytu dał się omamiać kto padł bojaźni ofiarą ten niechaj teraz nietylko zło usunie, lecz niechaj sobie jeszcze nada dalszą pokutę i zgorszenie owego czasu naprawi — by stał się całkiem zrehabilitowany! —

Bracia i Siostry warmijskie! Proszę i zaklinіam Was na wspomienie przodków naszych, słuchajcie słów brata Waszego, z kości i krwi Waszej, wspomnijcie słowa jego, które pisał w lecie roku zeszłego w »Gazecie Olsztyńskiej“ i okażcie że »Warmja polską jest i będzie«, mimo urządzonej komedji pod nazwiskiem »Plebiscyt!«

Kto z Was ma jeszcze trochę rozumu, rozsądku i poczucia kto się czuje być wolnym człowiekiem, ten niech głosuje na listę: ks. Walentego Barczewskiego.

Clamator.

Sprostowanie.

Od p. landrata powiatu olsztyńskiego odebralismy następujące pismo:

Die Veröffentlichung vom 4. Januar 1921 in Nr. 4 dieser Zeitung, wonaeh ich bei Gelegenheit der Vereidigung der Amtsvorsteher auf die Reichsverfassung den Wunsch geäussert haben soll, „dass jeder Amtsvorsteher bei den nächsten Wahlen das Volk beeinflussen müsse, dass es nicht solche Leute wählt, die viel reden und . . . . zu sehr auf die Finger sehen“, hat keinerlei Tatsachen zur Grundlage. Eine Aufforderung ist bei der erwähnten Gelegenheit nicht erfolgt, vielmehr ist nur allgemein über die Wahlen gesprochen und hierbei von mir die Hoffnung ausgedrückt worden, dass in den Kreistag nur ernste Männer gewählt werden möchten, denen das Wohl des Kreises am Herzen liegt und dass ich auch davon überzeugt wäre, die Amtsvorsteher würden das ihrige dazu beitragen, dass diese Hoffnung sich erfüllt.

Allenstein, den 26. Januar 1921.

Der Landrat.
Graf v. Brühl.

(S). Jeżeli pan landrat wzywał amtsforszterów, aby się przyczyniali w czasie wyborów do zrealizowania jego życzeń, natenczas widzimy i w tem usiłowanie wywarcia urzędowego wpływu na przebieg wyborów.

Jeżeli p. landratowi rozchodziło się o mężów poważnych, którym dobro powiatu na sercu leży, to trzeba było wyraźnie dodać: „bez różnicy narodowości i przynależności partyjnej«. Przeważna część bowiem urzędników niemieckich widzą mężów podług życzeń p. landrata tylko w obozie hakatystów i reakcjonistów. Redakcja.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Olsztyn, dnia 29 stycznia 1921.

— **Proces.** (S.) Redaktor pisma naszego p. Ludwik Łydko otrzymał od nadprokuratora sądu olsztyńskiego zapozew **na termin przed 1 izbę karną olsztyńskiego** sądu ziemiańskiego na dzień 17. lutego 1921 r. W razie niestawienia się na termin grozi nadprokurator redaktorowi aresztowaniem. Jako świadka powołano prezydenta rejencji olsztyńskiej v. Oppena.

Akt oskarżenia dopatruje się w artykule „Więcej rozwagi“ obrazy naczelnego prezesa rejencji olsztyńskiej v. Oppena.

W artykule »Odezwa w obronie Warmiaków i Mazurów« dopatruje się prokuratorja wrogiej niemczyżnie akcji oraz obrazy urzędników rejencyjnych kryminalnych i gminnych.

Poces wytoczono redaktorowi na podstawie prawa prasowego, §§ 5 i 6 rozporządzenia dowódcy wojskowego w Królewcu i rozporządzenia prezydenta Rzeszy z dnia 23-go czerwca 1920 r. (»Amtsblatt« str. 204).

Redaktorowi wytoczył również proces za obrazę p. Worgitzki redaktor »Ostdeutsche Nachrichten« z Olsztyna. Dzień terminu jeszcze niezostał wyznaczony.

— **Satysfakcja** (S.) Olsztyńska »Allensteiner Ztg.« cofa wywody swoje w »Eingesandt« dotyczące Dr. Fleischera i Worgitzkiego i wyraża z powodu wbrew woli wydawnictwa i redakcji umieszczonego artykuliku swoje ubolewanie. Wynaleziono również kozła ofiarnego w osobie redaktora »Allensteinerki«, który rzekomo jeszcze nie zna tutejszych stosunków. — »Vorwärts—rückwärts«.

— **Olsztyn.** Aresztowano tutaj robotnika Taube i czeladnika piekarskiego Krajewskiego z Ostródy. Zamierzali oni różne złote i srebrne przedmioty w mieście sprzedać. Przyznali się w końcu, że owe przedmioty skradli ślusarzowi Emilowi Raffelowi w Ostródzie. — Aresztem obłożono srebrny zegarek damski z złotym brzegiem. Właścicielka zgłosić się może w biurze policji kryminalnej.

* **Ostród.** Po długim czasie znowu jajka pojawiły się na targu, a ceny znacznie spadły. — Z powodu wysokich cen za mięso zajmują się ludzie znowu hodowlą królików i kór.

* **Frombork.** Zwrotnicy Karkutsch przy zeskakiwaniu z pociągu będącego w biegu dostał się pod koła, które mu obie nogi odcięły.

* **Sztum.** Państwowa kasa powiatu sztumskiego przeniesioną została chwilowo do Malborka. Zawiadowcą jest p. Schiweck.

* **Gdańsk.** Amerykański parowiec »President Grent«, przypłynął wczoraj do portu naszego. Jest to największy parowiec, jaki wogóle przebywał kiedykolwiek w porcie naszym. Pozostanie on tutaj dwa dni i zabierze na pokład zdemobilizowanych Hallerczyków, wracających do Ameryki.

* **Gdańsk.** W Gdańsku powstaje »Międzynarodowe towarzystwo żeglugi powietrznej »Ileg.« Towarzystwo to będzie rozporządzało większą ilością pasażerskich statków powietrznych, które będą przewoziły pocztę i pasażerów na linji Gdańsk — Warszawa — Lwów i Gdańsk — Poznań — Kraków. Listy i przesyłki, które obecnie ulegają opóźnieniu skutkiem cenzury, będą mogły być wysłane o wiele śpieszniej, o ile dostarczone będą w otwartym stanie polskiej cenzurze. W tej sprawie ma być zawarty układ między towarzystwem a władzami polskiemi. Podróż pasażerska do Warszawy trwałaby tylko 3 godziny.

* **Gdańsk.** Dnia 25 b m. w południe Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej, p. Biesiadecki, w towarzystwie admirała Borowskiego, oraz wyższych urzędników Komisarjatu złożył wizytę Nadkomisarzowi Ententy gen. Hakingowi.

* **Sosnowiec.** Na komorze cłowej w Czeladzi pod Sosnowcem schwytano 3 żydów, przy których znaleziono półtora miljona marek polskich i 20000 marek niemieckich.

* **Kraków.** W niedzielę, dnia 19 bm. witał Kraków VI. dywizję t. zw. dzieci krakowskich, powracających z frontu. Rynek udekorowany festonami i flagami, zaległy, wielotysięczne tłumy ludzi pragnących powitać żołnierzy. Po mszy św. w kościele Marjackim nastąpiło przy współudziale wszystkich stowarzyszeń uroczyste powitanie żołnierzy.

* **Cieszyn.** Wbrew zapewnieniom rządu czeskiego, jakoby szukał porozumienia z rządem polskim władze czeskie popierają niemiecką agitację plebiscytową G. Śląska na obszarze okupacyjnym S. Cieszyńskiego i zezwoliły na utworzenie centrali niemieckiej propagandy w Morawskiej Ostrawie oddając do jej dyspozycji telegraf i telefon państwowy.

* **Bytom.** Władze koalicyjne znalazły w czasie rewizji w bytomskim sądzie karnym 15 pistoletów i kilka karabinów.

W dniu 22. b. m. wieczorem, napadli niemieccy agenci plebiscytowi na kapitana francuskiego, Poupard'a, pod Pyskowicami, około Bytomia i rzucili na niego granat ręczny. Poupard wyszedł jednak z zamachu cało, bandyci zbiegli niepoznani.

* **Lwów.** Aresztowano we Lwowie i przewieziono do Warszawy ukraińskiego socjaldemokratę Kwasnycia. K. osadzony został w Cytadeli, w której siedział ongiś Naczelnik państwa Piłsudzki.

Gałązki łoziny w zaroślach za rogatką Łyczakowską osrebrzyły się baziami. Bywało już, że w tutym łozina puściła pędy, ale w styczniu trudno było o takie zjawisko. Być może, że świadczy to o wczesnej wiośnie. W kilku wsiach pod Lwowem rolnicy wyruszyli w pole z pługami.

Ze świata.

Anglja wobec Litwy.

Warszawa, 25. 1. (Orient.) Staranie Litwy kowieńskiej, aby przenieść rokowania litewsko-polskie do Londynu, nie doprowadziły do żadnego rezultatu, ponieważ porozumienie się Litwy kowieńskiej z bolszewikami wywołało ochłodzenie się stosunków Anglji do rządu kowieńskiego.

Manewry floty angielskiej.

Połączone eskadry angielskie w pogotowiu bojowym wypłynęły z Portsmouth udając się w podróż do Japonji. Podróż ta stanowić będzie jednocześnie największe manewry floty angielskiej od wybuchu wojny.

Rozmaitości.

Smutny jubileusz.

W całych Niemczech obchodzono jubileusz istnienia 50-letniego Rzeszy Niemieckiej. Obok opisów z tych uroczystości wszystkie gazety niemieckie przynoszą alarmujące wiadomości o koncentracji wojsk polskich na granicy Niemiec. Rzesza niemiecka, obchodząca 50-lecie swego istnienia, obawia się jednocześnie Polski! Smutny jubileusz! A inaczej to było w roku 1913.

Wówczas »Posener Tageblatt« ogłosił w tym dniu następujący wiersz:

Vorwärts Deutsche, auf nach Osten!
Vorwärts auf! dem Morgen zu!
Lasset Schwert und Pflug nicht rosten,
Lasst den Polen keine Ruh!
Polen ist ja doch verloren,
Nimmer mehr wird es ersteh'n!
Deutschland ewig neugeboren,
Kann nur mit der Welt vergeh'n.

Obecnie położenie Niemiec jest początkiem zemsty historyi.

Polacy w Indjach.

W obozach Balgaum i Ahmednagar, w Indjach, znajdują się polscy jeńcy cywilni, zamknięci tam przez władze indyjskie. Jeńcy ci, wywiezieni w swoim czasie przez b. władze carskie do Turkiestanu, zdołali wydostać się stamtąd i zbiec do Persji, skąd następnie przewiozły ich władze angielskie do Indyi, gdzie cierpią niedostatek i zwracają się do rządu polskiego o pomoc. Ministerstwo spraw zagranicznych zajęło się energicznie tą sprawą i poczyniło odpowiednie kroki u rządu angielskiego o przewiezienie nieszczęśliwych ofiar wojny do Polski. Ogółem znajduje się ich tam 67 i blisko 20 dzieci, urodzonych w Turkiestanie podczas wojny. Ponieważ jednak koszta sprowadzenia do kraju jednej osoby wynosiłyby przeciętnie 56 Ł., co przy dzisiejszym kursie waluty 10000000 mk. polskich, zwróciło się M. S. Z. do rządu ind. z propozycją przewiezienia ich na warunkach ulgowych.

Biskup londyński wobec Polski.

Przy poświęceniu nowego kościoła w Londynie ksiądz kardynał Bourne, arcybiskup westminsterski miał płomienną mowę przeciwko bolszewizmowi. Powiedział on między innemi: Może jeszcze nigdy przedtem istnienie szatana nie ujawniło się tak wybitnie, jak obecnie, kiedy zorganizowana potęga złego ducha pod sztandarem bolszewizmu występuje z całym bezwstydem i z całą bezczelnością. Ruch bolszewicki dostarcza mnóstwo dowodów, że szatan zawsze jest. Bo nie do opisania okrutne i ohydne zbrodnie rewolucyi rosyjskiej posiadają wszelkie znamiona roboty szatańskiej, przez tę nienawiść do wszystkiego, co chrześcijańskie. I ten potop zagraża całej Europie. Jedyna Polska jest tamą między chrześcijańskimi a antychrystusowemi mocarstwami w Europie. Biada Europie na wypadek zalania Polski przez bolszewizm. Wszyscy katolicy powinni pamiętać, że djabeł pracuje nad zwycięstwem tego, co jest złe na świecie.

Ruch towarzystw.

Kółko rolnicze Starytarg urządza dnia 1. lutego br. punktualnie o godz. 3 po południu zabawę zimową na sali p. Kikuta w Starymtargu, na którą wszystkich członków wraz ich Rodzinami również i gości zaprasza Zarząd.

Biura Związkowe.

Sekretarjat obwodowy na Warmię urzęduje w Olsztynie przy ul. Dworcowej nr. 87 (Hotel International) od godziny 9—12 i od 3—6; w niedzielę i święta od godz. 1—2 w południe.

Sekretarjat obwodowy na Powiśle urzęduje w Sztumie. Godziny biurowe od 9—12 i od 3—6; w niedzielę i święta od 1—2 w południe.

Związek Polaków utrzymuje w Kwidzynie „Agencję prasową", która ma zadanie przyjmować zażalenia, podania, zamówienia gazety itd. od ludności polskiej Kwidzyna i okolicy. Biuro „Agencji" znajduje się w Resursie w Kwidzynie. Godziny biurowe: 9—12, 3—5. W niedzielę i święta: 1—2 w połud.

Rodacy i Rodaczki! W każdej potrzebie winniście się zgłaszać do naszych biur związkowych, w których napewno znajdziecie radę i pomoc. W biurach naszych stale znajduje się pewien zapas najnowszych numerów „Gazety", kto zatem przez niedopatrzenie poczty nie odbierze gazety, może zażądać odnośnego numeru w naszych biurach a zarazem w biurze może podać reklamację do poczty.

Sekretarz Jeneralny Związku Polaków.

Dnia 3-go lutego o godzinie 2-ej po południu odbędzie się w lokalu pana Nawrockiego w Sztumie

Walne Zebranie

Związku Pracodawców Rolnych na pow. sztumski.

Porządek obrad:

1. Zagajenie przez przewodniczącego.
2. Sprawozdanie z czynności Zarządu za r. 1920.
3. Wolne głosy.
4. Zakończenie.

Po zebraniu odbędzie się w „Królewskim Dworze" (Königlicher Hof) o godz. 5 i pół

1. Przedstawienie amatorskie, 2. Bal,

na które członków Zw. Prac. z rodziną zaprasza

Zarząd.

Członkom osobnych zaproszeń się nie wysyła. Czysty dochód na cel dobroczynny.